

przyznać, że apokryf ten w porównaniu z innymi jest bardzo ciekawy i napisany z poetyczną prostotą, pod względem treści najbliższej tradycji ewangelicznej z której mógł zaczerpnąć niektóre szczegóły, nawet historyczne.

Kraków

Ks. WŁADYSŁAW SMEREKA

Ks. Stanisław Grzybek, Kraków—Częstochowa

RODZAJ LITERACKI KSIĘGI TOBIASZA

Zagadnienie rodzaju literackiego księgi Tobiasza (= Tb) wiąże się ściśle z charakterem historycznym względnie legendarnym tej księgi. Jest to zagadnienie zupełnie nowe. Powstało ono z początkiem XX w., kiedy to nauki przyrodnicze i historyczne zrobiły olbrzymi skok naprzód. Wtedy to wyłoniły się nowe trudności, kwestionujące pozornie prawdziwość opowiadań biblijnych¹. W odniesieniu do Tb egzegeci zaczęli sobie zadawać pytanie w jakim sensie ta księga zasługuje na miano historycznej księgi? Czy jest w całości, czy w części historyczna? Czy w każdym szczególe odtwarza rzeczywistość, czy tylko w ogólnych zarysach opiera się na danych historycznych? Aby na te pytania udzielić rzeczowej odpowiedzi, trzeba najpierw rozstrzygnąć: co przemawia za, a co przeciw historyczności Tb?

Abstrahując od celu dydaktyczno-moralnego jaki przyświecał autorowi Tb, należy stwierdzić obiektywnie, że chciał nam w dziele swoim przekazać historyczne opowiadanie. Przemawia za tym już choćby tytuł księgi. *Biblos logon*, co odpowiada hebr. *sefer debarim*. VI ma: *liber sermorum*, tj. *księga faktów*, *res gestae* = *dzieje*. Nie bez znaczenia jest także fakt, że autor używa w opowiadaniu pierwszej osoby, przynajmniej w odniesieniu do tekstu 1, 2—3, 6, co pozwala nam przypuszczenie, że mógł korzystać z jakichś pisanych, względnie przez uszną tradycję przekazanych dokumentów. Gdybyśmy mieli do czynienia z bajką czy legendą, nie trzeba by było zmieniać w opowiadaniu osoby z pierwszej na trzecią. W legendarnym opowiadaniu łatwiej by było wszystko wytłumaczyć prostą, niezbyt skomplikowaną akcją. Tymczasem autor sam sobie opowiadanie utrudnia wprowadzając do niego różne genealogie, nazwiska kilku królów (np. Salmanassara, Sennacheryba, Asarhaddona) i wiele szczegółów, które mimowoli wykluczają u czytelnika możliwość alegorii czy legendy. Np. szczegółowo opisuje sytuację religijno-moralną w swojej ojczyźnie (1, 4, 5), podaje pewne charakterystyczne uwagi o Medii i Eli-maidzie (1, 14; 2, 10), ciekawie określa czas różnych wypadków (1, 12), o Sennacherybie mówi, że został zabity przez swoich dwóch synów, któ-

¹ Por. H. Höpfl, *Les genres litteraires*, art. w DBS, II, s. 202—212.

rzy później uciekli w góry Ararat (1, 12, szczegól mało ważny w legendarnym opowiadaniu). Już na samym początku wprowadza do akcji Niniwę (1, 10, 19) po to by jeszcze na końcu do niej wrócić i wspomnieć o jej zburzeniu (14, 15). Te wszystkie fakty mają tylko wtedy swój pełny sens, jeśli autor ma na celu napisanie prawdziwej historii².

Nie jest też wykluczone, że autor korzystał przy pisaniu swej księgi z dokumentów assyryjsko-babilońskich, względnie znał zwyczaje panujące w tych państwach. Dokładny opis kontraktu małżeńskiego między Sarą a Tobiaszem (7, 14) jakże bardzo przypomina pod tym względem przepisy Kod. Ham. § 128. Podobnie kwestia pisania rewersów, kwitowania depozytu (5, 3), przygoda z rybą (6, 2—6), wzmianka o psie (6, 1) których Żydzi nie lubili, wszystko to razem wzięte wskazuje na wybitnie babiloński koloryt. Byłoby bezcelowe, gdyby autor przywoził na pamięć Żydom mieszkającym w Palestynie babilońskie zwyczaje, gdyby nie miał zamiaru pisać prawdziwej historii. Dlatego słusznie mówi A. Miller³ że nazywanie Tb romansem czy też powieścią nie odpowiada prawdzie i jest powierzchowne.

Także porównywanie opowiadania Tb z innymi legendarnymi opowiadaniem babilońsko-egipskimi wypada na korzyść naszej księgi. Gdy tamte opowiadania np. legenda o mądrym Achikarze⁴, czy legendy z Ras-Szamra, czy też Egiptu, zdradzają wybitnie fantastyczny charakter i od samego początku wprowadzają nas w krainę fantazji i baśni, to Tb przeciwnie od samego początku stara się robić wrażenie historycznej księgi. Może też i dla tych względów twierdzi G. Priero⁵, że należy za wszelką cenę bronić historyczności Tb, mając na względzie sposób w jaki posługiwali się tą księgą OO. K-ła, pisarze kościelni i to jak ta księga weszła w liturgię katolickiego kościoła. Jest oczywiste, że trudności historyczne, chronologiczne i topograficzne w pewnym sensie podważają charakter historyczny Tb, ale te same trudności istnieją we wszystkich innych księgach historycznych ST., którym z tej racji nie odmawiamy wcale ich historycznego charakteru. W głównej mierze przypisujemy je ogólnemu sposobowi pisania historii starożytnej, a szczególnie pisania tej historii przez Semitów.

Wszystkie wyżej przytoczone okoliczności łągódzące w odniesieniu do Tb, tj. przede wszystkim styl i sposób pisania dawnych Semitów, nawet razem wzięte nie są w stanie odeprzeć twierdzenia, że Tb nie jest księgą ściśle historyczną. Nie jest nią nawet w tym sensie co księgi Królewskie i Kronik. Chociaż te księgi opisują historię Izraela, głównie historię reli-

² Wielu egzegetów współczesnych uznaje w odniesieniu do Tb za historyczne przynajmniej ogólne tło, tj. ramy całego opowiadania uważa za oparte na prawdziwym zdarzeniu. Por. A. Miller, *Das Buch Tobias*, Bonn 1940, s. 8.

³ Por. dz. cyt. s. 6.

⁴ Por. F. Stummer, *Der kritische Wert der altaramaischen Ahikar-texte aus Elephantine*, At Ab 5 (1914), s. 77—82.

⁵ Por. G. Priero, *Tobia*, Torino-Roma 1953 (kom. w *La Sacra Biblia*).

gijną, to przecież są bogate pouczenia dydaktyczno-moralne. Różnica między nimi a Tb jest ta, że Tb opisuje wydarzenia, które miały miejsce w 8 i 7 w. przed Chr. i wiąże je z poglądami religijnymi i moralnymi właściwymi czasom perskim a nawet greckim, miejscami bardzo zbliżonymi do poglądów religijnych NT. Gdy inne księgi historyczne cechuje mniejszy lub większy pragmatyzm, to Tb jest jeszcze wybitnie księgą napisaną w celu zbudowania i pouczenia religijnego czytelników.

Inne księgi historyczne ST., zajmują się dziejami całego narodu, gdy tymczasem Tb opisuje losy jednej rodziny, może nie tyle ze względu na tę samą rodzinę, ile ze względu na cały naród, któremu autor pragnie wykazać na przykładzie tej rodziny jak powinno wyglądać życie prywatne Izraelitów. Musi ono być zawsze powiązane z Bogiem, opierać się na ufności w Boga, jak również na wierności Jego przykazaniom⁶. W tym życiu zdaniem autora decydującą rolę odgrywa modlitwa. Dlatego potrzeba i konieczność tej modlitwy zwłaszcza w ważnych momentach życia człowieka jest mocno podkreślona przez autora. Treść i przebieg tej modlitwy autor wplata między historyczne sceny, często nawet odtwarzając treść modlitw wypowiedzianych w skrytości, o czym nie mógł wiedzieć nawet z żadnych dokumentów pisanych. Jest to po prostu rezultatem jego osobistych refleksji. Podobnie hymn Tobiasza, rozdz. 13, niewątpliwie w części oparty na jakichś materiałach pisanych czy ustnych jest także rezultatem osobistych dociekań autora na temat wielkości i majestatu Boga. Dlatego wydaje się być słuszne zdanie A. Millera⁷, że właśnie szczególnie przez te adaptacje autora, Tb w pewnym sensie bliższa jest literaturze mądrościowej aniżeli historycznej. Stanowi ona w Biblii jakby ogniwo pośrednie między jednym a drugim działem ksiąg ST.

Także przeciw historyczności Tb przemawia cały szereg szczegółów z życia bohaterów tej księgi, które praktycznie rzecz biorąc napewno tak w rzeczywistości nie przebiegały jak je autor opisał w omawianej przez nas księdze. Np. *Tego samego dnia* (3, 7) spadają nieszczęścia na Tobiasza w Niniwie i na Sarę w Ekbatanie, *tego samego dnia* Tobiasz i Sara modlą się i równocześnie modlitwy ich zostały wysłuchane. W *jednakowym czasie* kończą swe modlitwy, równocześnie wracają po nich: *Tobiasz do swojego domu a Sara schodzi z górnej izby do siebie* (3, 17). Także P. Bóg posyła archanioła Rafała *aby uleczyć oboje* (3, 16) starego Tobiasza i Sarę. *W tym samym czasie* Tobiasz przypomina sobie o depozycie złożonym u Gabaela (4, 1). Podobnie Anna i Tobiasz w odpowiednim dniu wychodzą na spotkanie powracającego z podróży ich syna (11, 5. 9) jednakowo serdecznie się witają i następuje zapowiedziane już wcześniej uzdrowienie

⁶ Na to wskazuje częste przypominanie przepisów moralnych np. 4, 3—21, powtórzone później w innej formie w 12, 6—21 i 14, 9—11. Także częsta zachęta do dawan'a jałmużny 1, 3, 17; 2, 2; 4, 16; 12, 8, 9; Zachęta do wzięcia sobie żony z własnego pokolenia 3, 14; 4, 12; 8, 7; Uwagi o zapłacie należnej robotnikom 4, 14; 5, 15; 12, 1; zachęta do grzebania umarłych 1, 17; 4, 4; 14, 9, 11—13 itp.

⁷ Por. dz. cyt. s. 7.

ojca (6, 9; 11, 4. 7). Wyrażenie *tego samego dnia w tym samym czasie, o tej godzinie* jest bardzo charakterystyczne i wskazuje na to, że autor Tb chociaż niewątpliwie opierał się na materiale historycznym, to jednak tak go przepracował i dostosował do wytkniętego sobie z góry celu, że przekazał nam nie ścisłą historię, ale właściwie powieść historyczną. Za tym przemawia także udratyzowanie akcji i takie przedstawianie różnych sytuacji życiowych bohaterów księgi, aby w czytelnikach wyrobić przekonanie, że z tego położenia, tylko jeden P. Bóg może człowieka wyratować.

Takim założeniem można też tłumaczyć szereg przeoczeń i nieścisłości w opowiadaniu losów rodziny Tobiaszów, które nie wiążą się ściśle z historycznymi trudnościami, o których mówiliśmy wyżej. Nieścisłości te dotyczą pewnych epizodów drugorzędnych ale i one w ściśle historycznym dziele nie powinny mieć miejsca. Np. w 1, 6 czytamy, że Tobiasz jako wierny prawu Izraelita chodził na święta do Jerozolimy, sam gdy tymczasem w 5, 14 jest wzmianka, że towarzyszyły mu dwie osoby. Anioł Rafał mówiąc o sobie zaznacza, że zna wszystkie drogi do Medii i że nocował u Gabaela, co przecież dla anioła jest nie możliwe (5, 6). Dalej z 3, 15 wynika, że Sara nie wiedziała nic o swoim kuzynie młodym Tobiaszu za którego zgodnie z Prawem Mojżeszowym powinna wyjść za mąż, gdy tymczasem rodzice jej wiedzieli wszystko i nic jej o tym nie powiedzieli (7, 2—6), narażając ją na tyle nieszczęśliwych małżeństw. Także Tobiasz niby wygnany przez króla traci wszystko, jest żebrakiem, (1, 20), a tu zaraz po odzyskaniu wolności wydaje wspaniałą ucztę tak jakby był najbogatszym człowiekiem w Niniwie (2, 1—2). Te i tym podobne trudności wprowadzają pewne zamieszanie w interpretację księgi, ale łatwo je wytłumaczyć, jeśli się założy, że autor nie pisał historii ale pouczające opowiadanie o charakterze literacko-artystycznym. Jeżeli ten rodzaj pisania nazwiemy *midraszem historycznym*, to Tb jest właściwie takim *midraszem*.

Rodzaj literacki Tb można jeszcze oceniać ze względu na formę, na treść i na wartość historyczną tej księgi. Pod względem formy słusznie egzegeci nazywają ją *perłą literatury starotestamentalnej*⁸. Autor wprowadzając w swoje opowiadanie wszystkie dostępne sobie i możliwe środki estetyczne i artystyczne zostawił nam w swej księdze wzór, jak na owe czasy najbardziej oryginalnego dzieła.

Nie ulega wątpliwości, że do jego napisania korzystał z historycznych dokumentów. Bliższa analiza tekstu Tb wskazuje bowiem, że można w tej księdze wyodrębnić dwie części: jedną obejmującą tekst od 1, 2—2, 1 i rozdz. 14 oraz drugą stanowiącą główny trzon opowiadania, od 2, 2—12, 22. Rozdz. 13 zawierający hymn-modlitwę Tobiasza, który mógł istnieć już wcześniej w tradycji ludowej i był przekazywany z pokolenia na pokolenie. Część pierwsza opisuje z względną ścisłością historyczną (pomi-

⁸ Por. dz. cyt. s. 8.

jając tu skażenia tekstu powstałe przez przepisywania) w wielkim skrócie niemal całe życie Tobiasza: jego uprowadzenie do niewoli za Salmanassara (= Sargon 722—705), jego prześladowanie za Sennachryba (705—681) oraz przywrócenie Tobiasza do łaski za czasów Asarhaddona (681—688). Potem w rozdz. 14. mamy także historyczny opis upadku Niniwy i końca życia młodego Tobiasza. Te rozdziały stanowią niewątpliwie historyczny trzon opowiadania, który teraz autor przepracuje od nowa i po swojemu wprowadzając w nie szereg poglądów ludowych, osobistych i religijnych współczesnych jemu i jego rodakom. Poglądy te specjalnie uwypukli w drugiej części swego opowiadania, zawartej w 2, 1—12, 22. Tam poruszy już szczegółowo takie zagadnienia jak wiarę w działalność aniołów, w istnienie złych duchów, ich rolę w życiu człowieka, sposób leczenia pewnych chorób itp. Te opisy będą także miały realne podstawy, ponieważ opierać się będą na konkretnych poglądach Izraelitów z epoki persko-greckiej. Stąd też nie można ich nazwać w żaden sposób fikcją literacką ani legendą. One także poniekąd tkwią w historii ludowej i tę historię jakoś na swój sposób tworzą. To co w Tb jest osobistym dziełem autora to opracowanie tych dwóch rodzajów dokumentów (pierwszy rodzaj: dokumenty pisane, drugi: tradycja) i takie umiejętne ich zestawienie i wykorzystanie materiału, by w ostatecznym efekcie można było osiągnąć nakreślony już z góry cel księgi. Taki sposób pisania ksiąg dotychczas był nieznanym Izraelitom, ale został przez nich dobrze przyjęty, o czym świadczy fakt, że Tb przyjęła się bardzo szczególnie w diasporze egipskiej i doczekała się licznych odpisów i tłumaczeń tekstów na różne języki. Dlatego też na podstawie powyższych wywodów, wydaje się mało prawdopodobne zapytanie A. Robert'a "czy przypadkiem autor nie chciał nam pod osłoną fikcji, przekazać swojej nauki? Na fikcję i legendę zabrakło autorowi w Tb miejsca. Wydarzenia bowiem które opisał dadzą się bez większych przeszkód zamknąć w latach panowania królów babilońskich Salmanassara—Asarhaddona, a więc na przełomie 8 i 7 w. przed Chr.

Autor Tb przez taki sposób pisania jaki obrał dokonał fuzji wiadomości zaczerpniętych z dokumentów historycznych z wiadomościami pochodzącymi z tradycji i z osobistych przeżyć. Dziś jest trudno wykazać nawet w przybliżeniu co pochodzi z refleksji autora, a co stanowi motyw historyczny opowiadania oparty na pisanych dokumentach. Do czasu kiedy nie odnajdziemy jakichś nowych dokumentów pozabiblijnych tego typu co Tb i nie podamy ich ścisłej analizie zarówno filologicznej jak i historycznej i literackiej nie może być mowy o wyraźnym sprecyzowaniu rodzaju literackiego Tb.

Pewne wytyczne dla egzegety katolickiego stanowią w tym względzie dyrektywy Kościoła. Możemy je odnaleźć w takich dokumentach jak: 1. Dekret Komisji Biblijnej z 23 czerwca 1905 r., 2. Encyklika Piusa XII

⁹ Por. A. Ribert, *Litteraires* (genres), art. w DBS, V, s. 418 nn.

Divino Afflante Spiritu w części w której papież mówi o rodzajach literackich oraz 3. List Komisji Biblijnej do kard. Suharda, dotyczący rodzaju literackiego pierwszych rozdziałów Rdz¹⁰. Dekret pap. Gelazjusza¹¹ (492—496) wymieniający Tb między księgami historycznymi a wspomniany przez niektórych egzegetów nie wchodzi tu w rachubę, ponieważ nie ma on charakteru ostatecznej decyzji. Dość jasno także rozstrzyga omawiane przez nas zagadnienie dekret Kongregacji Konsystorialnej z 12 czerwca 1912, usuwający pracę K. Holzheya¹² z podręczników seminaryjnych, ze względu między innymi także na oświadczenie autora, że Tb jest fikcją poetycką. Kościół nie zgadza się na to, że Tb jest fikcją poetycką, ale też na temat jakości jej charakteru historycznego jeszcze nie wypowiedział swojego ostatniego zdania.

Dlatego opierając się na wyżej wspomnianym orzeczeniu Komisji Biblijnej w odniesieniu do Tb nie można jej traktować jako niehistoryczną księgę, chyba, że się udowodni mocnymi argumentami, że autor jej nie miał zamiaru przedstawić opowiadania w jego ścisłym i właściwym znaczeniu, ale zamiarem jego było napisać parabolę czy alegorię, która ułatwiałaby osiągnięcie celu jaki sobie na samym początku zamierzył. Także w oparciu o encyklikę *Div. Aff. Spir.* i list do Kard. Suharda, należy stwierdzić, że Tb nie jest *napisana tym rodzajem literackim* jaki spotykamy w utworach grecko-łacińskich, względnie w nowoczesnej literaturze, ale jest rodzajem literackim właściwym człowiekowi starożytnego Wschodu, myślącego kategoriami Semity, żyjącemu przeważnie w diasporze, w czasach niewoli i po niewoli perskiej.

Kwestia rodzaju literackiego jest ściśle związana z celem księgi. Jest faktem oczywistym, że autor jakiejś księgi może osiągnąć swój cel bez względu na to, czy w swoim dziele opisuje historyczne czy zmyślane fakty. W odniesieniu do Tb, autor mógł swój cel dydaktyczny równie dobrze osiągnąć w oparciu o fikcję literacką jak i o prawdziwe zdarzenie. Gdybyśmy zatem nawet przyjęli, że Tb jest opowieścią historyczną, czy też historią pomieszaną z legendą, czy nawet wolnym opowiadaniem, to przez to samo jeszcze nie kwestionujemy natchnienia tej księgi. Natchnienie bowiem godzi się z każdym rodzajem literackim, oczywiście o ile ten rodzaj nie stoi w sprzeczności z absolutną i doskonałą prawdomównością Boga.

Można zatem powiedzieć, że Tb zarówno w całości jak i w swoich częściach jest natchniona i wolna od błędu, oczywiście w tej formie w jakiej wyszła spod pióra jej autora. Zadaniem egzegetów będzie ustalić w jakim stopniu posiadany przez nas obecny tekst Tb zawiera błędy i skażenia, pochodzące od późniejszych kopistów.

¹⁰ Por. Denz 1890; EB 154; AAS 40 (1948), s. 45—48.

¹¹ Por. EB n. 19.

¹² Por. K. Holzhej, *Kurzgefasstes Lehrbuch der speziellen Einleitung in das A. T.*, Paderborn 1912, s. 99, Pro. AAS 4 (1912), s. 530 oraz AAS 5 (1913), s. 9 n.

Z pojęciem natchnienia i konsekwentnie prawdziwości przekazanych opisów nie stoi w sprzeczności i to, że autor przy pisaniu posługiwał się poglądami ogólnie uznawanymi w jego czasach za poglądy naukowe i że do księgi swojej wprowadził świat dobrych i złych duchów, że uznawał możliwość cudów i wierzył w opatrnościowe rządy Boga nad światem. To wszystko jest z jednej strony wyrazem jego światopoglądu, a z drugiej epoki i tych czasów, w których powstała jego księga.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Feliks Gryglewicz, Lublin

BOGACTWO I TRUDNOŚCI

metafory o Królestwie Bożym w nauczaniu Chrystusa Pana

Pojęcie Królestwa Bożego było znane zarówno w Starym Testamencie jak i w judaizmie. Stary Testament mówi wiele o Bogu jako o królu, królestwo Boże jednak w Starym Testamencie wyraża niezmiernie rzadko pojęcie kraju, nad którym Jahwe rozciąga swoją władzę lub narodu, nad którym Bóg panuje. Królestwo Boże w Starym Testamencie to przede wszystkim władza Boga nad wybranym narodem. Ten też ostatni jedynie aspekt tego pojęcia spotykamy w literaturze rabinistycznej i apokryficznej, z tym tylko, że w czasach Chrystusa Pana każdy indywidualnie musiał się zdecydować i przyjąć na siebie jarzmo królestwa Bożego. Robił to najczęściej przez codzienne odmawianie modlitwy *Szema Israel*.

Do takiego pojęcia królestwa Bożego nawiązywał Chrystus Pan w pierwszych swoich naukach, a słuchacze tak jego słowa musieli rozumieć, jak do tego byli przyzwyczajeni. Wyjaśnienia jakie później nastąpiły, nie zostały ujęte w jedną systematyczną naukę, tym nie mniej uwagi Chrystusa Pana robione w różnych kontekstach i fragmenty jego nauk poświęcone królestwu Bożemu mieniają się wielkim bogactwem różnych aspektów jednej wielkiej rzeczywistości.

Ze współczesnymi poglądami na królestwo Boże spotykamy się dwa razy w Ewangelii. Wyrażają je okrzyki rozentuzjasmowanych tłumów gdy Chrystus Pan uroczyście z Góry Oliwnej wjeżdżał do Jerozolimy i do świątyni (Mk 11, 10), oraz prośba skierowana do Chrystusa Pana przez matkę św. Jakuba i św. Jana: *Powiedz, aby ci dwaj synowie w królestwie twoim siedzieli jeden po prawej twojej stronie, a drugi po lewej* (Mt 20, 21). W prośbie tej wyrażone zostało przekonanie, że Chrystus Pan to król, który będzie siedział na tronie otoczony świętymi doradcami i ministrami. Chrystus Pan nie neguje tego, że będzie siedział na tronie (Mt 20, 23; Mk 10, 40; por. Mt 19, 28; Łk 22, 30; 1, 32), mówiąc jednak o królestwie Bożym nigdzie ani siebie ani Boga-Ojca nie przed-